

Maryla Koss-Goryszewska ■

WIZERUNEK OFIARY HANDLU KOBIECAMI W KRAJOWYM ORZECZNICTWIE KARNYM NA PODSTAWIE ANALIZY WYROKÓW W SPRAWACH O HANDEL LUDŹMI W LATACH 1997-2009

Wstęp

Niniejszy artykuł opisuje wyniki analizy polskich orzeczeń w sprawach karnych, dotyczących przestępstwa handlu ludźmi pod kątem zawartego w nich wizerunku osoby pokrzywdzonej tym przestępstwem. Celem zrealizowanych badań było zrekonstruowanie tego, w jaki sposób ofiara handlu kobietami jest postrzegana przez sędziów, zbadanie stosowanego przez nich języka, dotyczącego osób pokrzywdzonych, a także sprawdzenie, czy możemy w tym przypadku mówić o określonym modelu lub modelach percepcji ofiar handlu kobietami.

Będąca przedmiotem niniejszego tekstu analiza orzeczeń spraw, dotyczących handlu ludźmi, nie jest pierwszym tego typu przedsięwzięciem. Do tej pory badanie akt sądowych, odnoszących się do tego przestępstwa, zostało przeprowadzone trzykrotnie. Opracowania te miały jednak charakter analiz prawnych – związanych z pytaniem o jakość prawa polskiego oraz jego stosowania – a nie socjologiczny. Pierwsze z nich, autorstwa Barbary Namysłowskiej-Gabrysiak, dotyczyło analizy orzeczeń sądowych pod kątem ich zgodności z definicją handlu ludźmi, zawartą w aktach międzynarodowych, w szczególności w Protokole z Palermo. Analizie poddane zostały polskie orzeczenia sądowe z lat 2000-2005¹. Drugie badanie,

¹ B. Namysłowska-Gabrysiak, *Analiza orzeczeń sądowych pod kątem zgodności z definicją zawartą w aktach międzynarodowych, w szczególności w Protokole z Palermo*, w: *Handel ludźmi*

również jej autorstwa, koncentrowało się wokół problematyki stosowania przez organy wymiaru sprawiedliwości kwalifikacji prawnych spraw, dotyczących zjawiska handlu ludźmi, interpretacji przez sądy pojęcia „handel ludźmi” oraz używania przez nie definicji międzynarodowych, prawidłowości orzekanych kar i środków karnych, a także przestrzegania praw ofiar przestępstwa handlu ludźmi². Trzecim badaniem była analiza akt dotycząca umorzonych postępowań przygotowawczych w sprawach o handel ludźmi, zrealizowana przez Krzysztofa Karsznickiego³.

W niniejszych badaniach zostały poddane analizie treści orzeczenia sądowe wraz z ich uzasadnieniami w sprawach o przestępstwo handlu ludźmi, tj. z byłego art. 253 § 1 oraz byłego 204 § 4 k.k.⁴. Przebadane zostały orzeczenia, które zapadły we wszystkich 59. sprawach toczących się w związku z handlem ludźmi w celu prostytucji, w których zapadł wyrok skazujący (prawomocny lub nieprawomocny), tj. orzeczenia z lat 1997-2009 (czyli z lat obowiązywania powyższych przepisów karnych). Ofiarami analizowanej formy handlu ludźmi w badanych orzeczeniach były wyłącznie kobiety. Każda ze spraw zawierała od dwóch do czterech orzeczeń wraz z uzasadnieniami – w kilku sprawach sąd II instancji oddał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi I instancji, w części z nich zaskarżono sprawę do Sądu Najwyższego. Uzasadnienia do orzeczeń, które zostały poddane analizie, miały długość od kilkudziesięciu do kilkuset (ponad 200) stron, i nie kończyły się na wyroku sądu I instancji.

Rozważając sposób dobór próby oraz okres, jakim powinny zostać objęte orzeczenia, podjęto decyzję, że korpus (zbiór przekazów poddanych analizie) będzie równoważny z uniwersum (zbiorem przekazów, do którego odnoszone są wnioski z badania), tj. będą go stanowić wszystkie orzeczenia i ich uzasadnienia, które zapadły w latach 1997-2009. Decyzja ta była umotywowana kilkoma przyczynami. Po pierwsze, lata 1997-2009 stanowią okres, w którym przez cały czas obowiązywały te same, niezmienione przepisy karne dotyczące handlu ludźmi – art. 253 § 1 oraz 204 § 4 k.k. Objęcie analizą spraw wcześniejszych (z kodeksu

w Polsce. *Materiały do raportu*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa 2007, s. 23-39.

² B. Namysłowska-Gabrysiak, *Analiza orzeczeń sądowych za lata 1999-2009 w sprawach dotyczących handlu ludźmi z art. 253 k.k. oraz wybranych losowo spraw z art. 204 § 4 k.k.*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2010 (mat. niepubl.).

³ K. Karsznicki, *Analiza postępowań przygotowawczych w sprawach dotyczących handlu ludźmi, zakończonych w latach 2005-2007 decyzją o umorzeniu*, w: *Handel ludźmi w Polsce. Materiały do raportu 2009*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa 2009, s. 95-110.

⁴ Na mocy nowelizacji kodeksu karnego z 2010 r. przepisy te zostały uchylone, a w ich miejsce wprowadzono art. 189a. Zob. Ustawa z dnia 20 maja 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy o Policji, ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2010 r., Nr 98, poz. 626).

karnego 1969 r.) lub późniejszych (po nowelizacji kodeksu karnego z 2010 r.) mogłoby zakłócić wnioski z badań, ponieważ pewne różnice w sposobie opisywania przestępstwa handlu ludźmi i ich ofiar w orzeczeniach mogłyby wynikać ze zmiany przepisów prawnych, a nie z odmiennego postrzegania przez sędziów natury tego przestępstwa i jego aktorów.

Po drugie, duża ilość materiału wymusiła dokonanie pewnej selekcji i zastosowanie cezury czasowej. Wreszcie po trzecie, niniejsza analiza koncentruje się jedynie na wizerunku ofiar handlu ludźmi w celu prostytucji w polskim orzecznictwie. Ponieważ stosowanie prawa nie jest przedmiotem niniejszego badania, nie wydawało się konieczne (czy wręcz uzasadnione) poddawać analizie orzeczenia z różnych okresów, w których na przykład byłyby porównywane wpływ brzmienia przepisów karnych na praktykę sądowniczą czy wymiar kary. Dla badań o charakterze *stricte* socjologicznym poddanie analizie łącznie kilkuset orzeczeń z lat 1997-2009 wydało się w pełni wystarczające.

Badając orzeczenia sądowe warto przyjrzeć się specyfice danych urzędowych, która rzutuje zarówno na charakter, jak i wyniki procesu badawczego. Antoni Sułek zwrócił uwagę na fakt, że w polskiej socjologii empirycznej, zdominowanej przez metody ankietowe, badającej przede wszystkim świadomość ludzi a lekceważącej „pozaświadomościową stronę życia społecznego”, zdecydowanie za mało wykorzystuje się dane urzędowe⁵.

Antoni Sułek wyróżnił trzy poziomy interpretacji danych urzędowych: treści wypowiedziane *explicite*, treści przemilczane oraz formę wypowiedzi. Pierwszy poziom dotyczy wnioskowania na podstawie tego, co jest powiedziane wprost, a interpretacja przekazu polega na odbiorze zastanych informacji. Ten poziom analizy odnosić się również może do szerszych zjawisk, dla których treść danego dokumentu jest pewnym wskaźnikiem. Drugi poziom interpretacji danych urzędowych odnosi się do wnioskowania z milczenia (gdy w dokumentach brak jest informacji na temat określonego zjawiska badacz zakłada, że ono nie wystąpiło) lub wnioskowania z przemilczenia (gdy badacz zakłada, że pewne zjawisko zostało celowo pominięte). Ostatni, trzeci poziom wnioskowania dotyczy elementów pozatreściowych, takich jak na przykład język czy używana w dokumencie terminologia, na podstawie czego wnioskuje się na temat cech autora dokumentu. Niniejsza analiza uwzględnia pierwszy i trzeci poziom interpretacji. Szczególnie ważny okazał się poziom formy wypowiedzi – sposobu pisania o ofiarach handlu kobietami do prostytucji, który ma bez wątpienia silny związek z ich faktycznym postrzeganiem przez sędziów.

⁵ A. Sułek, *Socjolog wobec danych urzędowych. Przyczynek do badań nieankietowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1986, nr 1, s. 121.

Tak jak wszystkie dane urzędowe, również orzeczenia sądowe posiadają pewne poważne mankamenty. Charakteryzują się one bowiem przede wszystkim selektywnością, wybiórczością. Poza tym badacze zwracają uwagę na problemy z rzetelnością danych urzędowych. Ze względu na społeczny proces tworzenia (tworzy je zawsze człowiek wyznający społecznie podzielane normy i wartości) nie są to dane całkowicie obiektywne. Poglądy i stereotypy urzędników (w tym przypadku sędziów) mogą więc wpływać na ostateczny kształt danych. O ile w przypadku badania innych aspektów opisywanej problematyki, jak na przykład przy podejmowaniu próby ustalenia faktycznego przebiegu zdarzenia, może to stanowić poważną trudność w interpretacji tekstu, to w badaniu społecznej percepcji ofiary handlu ludźmi wada ta zdaje się nie tylko nie przeszkadzać, ale wręcz wzbogacać lub nawet stanowić treść analizy. Zadaniem tej analizy nie jest bowiem odtworzenie obiektywnego stanu rzeczywistości społecznej. Wręcz przeciwnie – jej celem jest sprawdzenie, w jaki sposób odbierana jest ofiara handlu ludźmi, a więc zakłada ona pewien subiektywizm i element ocenny wśród przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Materiał badawczy w postaci orzeczeń spraw karnych w sprawach o handel ludźmi (z byłych art. 253 § 1 oraz 204 § 4 k.k.) poddany został analizie pola semantycznego oraz analizie jakościowej.

1. Pole semantyczne orzeczeń sądowych w sprawach o handel ludźmi

Analiza pola semantycznego jest metodą badawczą opracowaną przez Régine Robin, a rozwiniętą i dostosowaną do warunków języka polskiego przez Marka Kłosińskiego. Polega ona na „pewnej pracy nad tekstem, pozornego rozłożenia ciągu wypowiedzeniowego i porządku wypowiedzi po to, by złożyć je na powrót zgodnie z czytelnością znaczącą”⁶. Analiza pola semantycznego opiera się na wyszukaniu wyrażen, które pełnią w tekście jedną z sześciu funkcji: *określeń* (wyrażen wskazujących na to, jaki jest podmiot, jakimi cechami się charakteryzuje), *asocjacji* (z czym wiąże się podmiot), *opozycji* (co mu się przeciwstawia), *ekwiwalentów* (tj. synonimów), *opisu działań podmiotu* (co robi podmiot, jak się zachowuje) i *opisu działań wobec podmiotu* (jakie działania są podejmowane względem niego). Odnalezienie tych wyrażen ma przede wszystkim na celu wydobyć tego, co na pierwszy rzut oka jest w tekście niewidoczne, rozmyte, a jest prawdziwą (uświadomioną lub nie) intencją autora tekstu. Dzięki tej metodzie tekst staje się bardziej

⁶ M. Kłosiński, *Semantyczna analiza pojęć „Bezrobocie” i „Bezrobotny” („Bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1994, nr 3, s. 152.

czytelny, odarty z niekoniecznie istotnych dodatków. W niniejszej analizie zdecydowano się na wyłączenie tych zwrotów, które stanowiły cytaty z zeznań (oskarżonych lub świadków), ponieważ mogły one nie odzwierciedlać faktycznych intencji sędziów.

Po wstępnym zapoznaniu się z tekstem orzeczeń pierwszą refleksją było uznanie, że analiza pola semantycznego nie będzie metodą adekwatną do badania tego konkretnego materiału. Znakomitą większość tekstu orzeczeń sądowych zajmują bowiem opisy zdarzeń i do pewnego stopnia zobiektywizowanych w trakcie postępowania karnego ustaleń dotyczących ich przebiegu. Po wnikliwszym zapoznaniu się z tekstem okazało się jednak, że podjęcie próby dokonania analizy pola semantycznego orzeczeń sądowych w sprawach o handel ludźmi będzie w tym przypadku nie tylko możliwe, ale nawet jak najbardziej właściwe. Jak bowiem zostało wskazane, nawet te z pozoru „obiektywne” ustalenia stanowią ślad określonej rzeczywistości społecznej – są tworzone przez człowieka, który świadomie lub nie używa określonego słownictwa i do pewnego stopnia na nowo kreuje pewien stan rzeczy. Tym samym bardzo często nawet te obszernie fragmenty, które zawierały pozornie „suchy” opis wydarzeń, okazywały się być po szczegółowej analizie wypełnione ładunkiem emocjonalnym i określoną percepcją sędziego.

Pole semantyczne analizowanego wyrażenia okazało się silnie rozbudowane i zróżnicowane. Zróżnicowanie to jest widoczne zarówno pod względem ładunku emocjonalnego (od całkowicie neutralnych stwierdzeń po terminy wyrażające silne emocje sędziów, potępiające lub współczujące w stosunku do ofiary), jak i stopnia sformalizowania języka (od suchych opisów zdarzeń po rażące wręcz kolokwializmy). Przykładem różnic odnoszących się do ładunku emocjonalnego może być z jednej strony zastosowanie takich neutralnych sformułowań, odnoszących się do charakterystyki ofiar, jak: „niepełnoletnie”, „zostały oszukane” czy „miały kłopoty finansowe”, a z drugiej strony zwrotów wyrażających silne wzburzenie sędziów: „sposób życia i prowadzenia się S. C. pozostawia wiele do życzenia”, „krnąbrna, arogancka, a czasami wręcz wulgarna” czy „lekkko się prowadzą”. Co się tyczy stopnia formalizacji języka orzeczeń i ich uzasadnień, to w tekście można było odnaleźć z jednej strony przykłady charakteryzujących język urzędowy sformułowań o neutralnym zabarwieniu, odnoszących się do ofiar, jak: „pokrzywdzona”, „kobiety”, „świadek”, z drugiej strony natomiast takie skrajnie odmienne wyrażenia, jak: „żywy towar”, „tirówki”, „»artystki«, tj. striptizerki, tancerki i prostytutki”.

Warto w tym miejscu przyrzeć się wspomnianym wyżej funkcjom wchodzącym w skład pola semantycznego. Pierwsza z nich to określenia, tj. to, jaki jest badany podmiot. Analiza wyroków wskazała, że w kategorii tej wyraźnie można wyodrębnić kilka grup wyrażań. Pierwszą z nich stanowią te wyrażenia, w których zawarty jest element sprawczości ofiar sugerujący, że ofiara albo przyczyniła się do

zaistniałego przestępstwa, albo że sytuacja, w jakiej się znalazła, wcale nie była tak bardzo poważna i dla niej traumatyzująca, ponieważ podjęła decyzję, której konsekwencje powinny być dla niej oczywiste. Odnoszą się one często do podkreślania faktu, że ofiary same zgodziły się na wyjazd lub że już wcześniej zajmowały się prostytucją. Do tej najliczniejszej grupy zaliczyłam między innymi następujące zwroty: „miały pełną swobodę działania”, „decyzję o wyjeździe podjęła dobrowolnie”, „nie była w trudnej sytuacji życiowej”, „nie stawiała oporu”, „nie była dziewicą”, „nie kryła sympatii do oskarżonego”, „wiedziały, że będą miały uprawiać prostytucję w Niemczech”, „robiły wrażenie zawodowych prostytutek”, „próbowała się usprawiedliwić i wykazać, iż nie chciała uprawiać nierządu za granicą”, „były zainteresowane zatajeniem niektórych okoliczności”, „były zawodowymi prostytutkami”, „ani razu nie zwróciła się o pomoc do policji” itp. Zawierając takie stwierdzenia w orzeczeniach sędziowie z jednej strony sugerowali winę ofiar, które w ich opinii swoim zachowaniem sprowokowały działania sprawców, z drugiej zaś strony usprawiedliwiali oskarżonych, którzy ich zdaniem jedynie „wykorzystali” nadarżającą się okazję.

Kolejną grupę wyrażen, jaką wyróżniłam wśród określeń, stanowią zwroty odnoszące się do sytuacji zniewolenia ofiar. Obrazują ją następujące przykłady: „nie miały prawa do korzystania z telefonu”, „pozbawiona została paszportu oraz pieniędzy”, „znajdowała się w krytycznym położeniu”, „pozbawiona wolności”, „obawiała się pobicia”, „chciała się bardzo stamtąd uwolnić”, „nie miała możliwości ucieczki”, „myślały o ucieczce”. W grupie tej, w przeciwieństwie do poprzedniej, często występował element współczucia w stosunku do ofiar i zrozumienia ich położenia lub neutralne opisy określonych faktów i okoliczności.

Inną grupę określeń stanowią cechy społeczno-demograficzne ofiar, wśród których dominuje wskazywanie na ich wiek oraz narodowość (w szczególności, gdy jest ona inna niż polska) oraz sytuację materialną i zawodową pokrzywdzonych. Znalazły się tu między innymi następujące sformułowania: „nie ma ukończonych 15 lat”, „osoby bardzo młode”, „małoletnia”, „wykształcenie podstawowe bez zawodu”, „nigdzie nie pracująca”, „osoby dorosłe”, „nieletnia”, „miała wówczas 17 lat”, „znajdowała się w trudnej sytuacji materialnej”, „z biednych, patologicznych rodzin”, „była bezrobotna”, „miały kłopoty finansowe”. O ile zawarcie w uzasadnieniu przez sędziów informacji dotyczących takich cech jak wiek czy status materialny ofiary może być jak najbardziej uzasadnione, szczególnie w przypadku rozważania stopnia winy sprawcy (na przykład czy wykorzystał brak doświadczenia życiowego osoby pokrzywdzonej lub jej krytyczne położenie), to kolejne wyłonione przeze mnie grupy określeń nie podlegają już tak jednoznacznej ocenie.

W tym kontekście warto wspomnieć o określeniach dotyczących wyglądu pokrzywdzonych oraz ich cech charakteru. Do przykładów zwrotów dotyczących

wyglądu ofiar handlu ludźmi należą: „miała rude włosy”, „jest brunetką o stosunkowo niewysokim wzroście”, „młode i ładne”, „atrakcyjne”, „dość wysoka blondynka przy kości”. Natomiast do cech charakteru i dyspozycji ofiar odnoszą się następujące zwroty: „beztroska, nielicząca się z przestrogami osoby dorosłej”, „naiwne i lekkomyślne”, „niedoświadczone”, „lekkko się prowadzi”, „naiwna”, „krnąbrna, arogancka, a czasami wręcz wulgarna”, „sprawia kłopoty wychowawcze”, „miały różnie ukształtowane normy moralne”, „łatwowieczne”, „nie jest osobą tak sprytną, jak by się mogło jej wydawać”, „jej postawa moralna i zachowanie budzi wiele zastrzeżeń”, „bojaźliwa i zastraszona”, „były niewątpliwie trudnymi w zakresie wychowania dziewczynami”, „osoby o znacznym stopniu zdemoralizowania i utrzymujące kontakty ze środowiskiem z marginesu społecznego”, „lubiła imprezować, nie chodziła do szkoły”. Stosowane w orzeczeniach sformułowania odnoszące się do charakteru pokrzywdzonych wskazywały więc na lekkomyślność, naiwność oraz brak doświadczenia kobiet bądź też kładły nacisk na ich demoralizację. W przypadku tych dwóch ostatnich grup subiektywizm sędziów jest szczególnie wyraźny. Nie ma bowiem uzasadnienia opisywanie w wyroku sądowym wyglądu ofiary oraz wskazywanie na jej domniemane cechy charakteru.

Następną funkcję pola semantycznego tworzą asocjacje, tj. to, z czym wiąże się badany podmiot. Asocjacje stanowią grupę bardzo niejednorodną, odnoszącą się do wielu różnych aspektów związanych z popełnionym przestępstwem. Wśród wyrażen, które znalazły się wśród asocjacji wyróżnić można takie, w których zawarty jest element zgody ofiar na wykorzystanie, na przykład: „przyzwolenie niektórych pokrzywdzonych”, „godzenie się przez niektóre z pokrzywdzonych na warunki pracy w hotelu”, „element zgody woli”, „przyzwolenie ofiar przestępstw”, „zgoda i świadomość pokrzywdzonych”, „wywiezienie [ofiar] za swoją zgodą”. W tym miejscu należy nadmienić, że rozważania sędziów, odnoszące się do ewentualnej zgody ofiar na wykorzystywanie, są nie dość że zbyteczne, to wręcz niezgodne z doktryną, ponieważ zarówno w przepisach polskiego kodeksu karnego, jak i w prawie międzynarodowym⁷ wskazane jest, że zgoda osoby pokrzywdzonej na wykorzystywanie nie ma znaczenia dla uznania przestępstwa za handel ludźmi.

Wśród asocjacji znalazły się również wyrażenia dotyczące przestępstwa handlu ludźmi i jego etapów (między innymi: „nabycie celem świadczenia usług seksualnych”, „ułatwienie kobietom uprawiania prostytucji”, „uprawianie nierządu”,

⁷ Między innymi w ratyfikowanym przez Polskę Protokole o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniającym Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, przyjętym przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 15 listopada 2000 r. (Dz. U. z 2005 r., Nr 18, poz. 162) oraz Konwencji Rady Europy w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi, sporządzonej w Warszawie dnia 16 maja 2005 r. (Dz. U. z 2009 r., Nr 20, poz. 107).

„transakcja handlowa, których »przedmiotem« były kobiety”, „transakcja sprzedaży kobiet”, „handel żywym towarem”, „sprzedaż dziewczyn do agencji towarzyskich”, „praca w burdelu”, „posiadanie »towaru«”, „zwabianie młodych kobiet”, „transakcja handlowa kupna-sprzedaży”, „zakup dziewczyn”). Wśród asocjacji znalazło się relatywnie dużo zwrotów zawierających kolokwializmy, zabarwionych zwykle silnym ładunkiem emocjonalnym. Stanowią tę grupę takie wyrażenia jak: „nie-subordynacja pracownic”, „handel żywym towarem”, „posiadanie »towaru«”, „praca w »burdelu«”, „zrobienie »laski«”, „»aukcja« z udziałem kilkudziesięciu mężczyzn jako kupujących”. W części z nich sędziowie opatrzyli poszczególne słowa cudzośłowami, prawdopodobnie z intencją złagodzenia przekazu. Ostatnią wyróżnioną przeze mnie wśród asocjacji grupą są te zwroty, które są związane z zeznaniami ofiar-świadków, na przykład w przypadku rozstrzygnięcia kwestii prawdziwości zeznań oraz wiarygodności składanych przez nich zeznań. Wśród nich znalazły się następujące wyrażenia: „racjonalne oraz odpowiadające prawdopodobieństwu prawdziwości zeznania pokrzywdzonej”, „oświadczenia pokrzywdzonych”, „zeznanie kobiet”, „wiarygodne zeznanie świadka”, „szczerść zeznań pokrzywdzonej”. Są to sformułowania o charakterze neutralnym i niewartościującym.

Następną funkcją pola semantycznego badanego przeze mnie wyrażenia są opozycje, tj. to, czemu przeciwstawiany jest podmiot. Warto w tym miejscu przypomnieć wyniki analizy Marka Kłosińskiego, dotyczące sposobu przedstawiania bezrobocia w polskiej prasie⁸, oraz wyniki analizy własnej, przeprowadzonej na materiałach prasowych, dotyczących postrzegania ofiary handlu kobietami w prasie⁹. Otóż zarówno w pierwszej, jak i w drugiej autorzy nie znaleźli żadnych odpowiadających tej funkcji wyrażen. W niniejszej analizie pola semantycznego znalazły się natomiast trzy takie zwroty: „osoby z normalnego środowiska”, „zwyčajna kobieta” oraz „zwykła kobieta”. Warto zwrócić uwagę, że poprzez zastosowanie tych zwrotów ofiara handlu ludźmi jest stawiana w negatywnym świetle – nie jest „zwykłą kobietą”, z „normalnego środowiska”. Jest inna, nieprzyzwoita. Na taki wizerunek ofiary zapewne wpływ miała uprawiana przez nią prostytutka. W znacznej części uzasadnień do wyroków sędziowie podkreślali ten fakt.

Interesujących wyników dostarczyła analiza ekwiwalentów, czyli takich zwrotów i wyrażen, którymi autorzy uzasadnień do orzeczeń zastąpili termin „ofiara handlu kobietami w celu wykorzystywania seksualnego”. Wśród ekwiwalentów dominują dwa podstawowe zbiory: negatywnie wartościujący ofiarę oraz neutralny w stosunku do niej, o charakterze formalnym bądź prawniczym. W pierw-

⁸ *Ibidem*, s. 151-161.

⁹ M. Koss-Goryszewska, *Prasowy wizerunek ofiary handlu ludźmi w celu prostitucji*, „Societas/Communitas” 2012, nr 1 (13), s. 281-293.

szej grupie wyrażen znalazły się takie zwroty jak: „panie”, „pracownice”, „towar”, „dziewczyny”, „prostitutki”, „przedmiot”, „przedmiot transakcji handlowej”, „osoba z marginesu społecznego”, „własność”, „żywy towar”, „towar będący przedmiotem”, „dziewczyna do towarzystwa”, „»tirówki«”, „»artystki«, tj. striptizerki, tancerki i prostytutki”, „»panie do towarzystwa«, „»panienki«. Jak można zauważyć, znaczna część powyższych terminów została dobrana w taki sposób, jakby ofiary handlu ludźmi były *de facto* prostytutkami („prostitutki”, „»tirówki«, „pracownice” czy „»panie do towarzystwa«”). Poza tym uwagę przykuwa język, w którym stosowane są kolokwializmy, a niekiedy wręcz wulgaryzmy, których użycie jest nie do końca stosowne w dokumentach o tej randze: „»tirówki«, „»artystki«, „żywy towar”. Opatrzanie cudzysłowem przez sędziów części z powyższych wyrażen nie może usprawiedliwiać ich użycia.

Inną istotną uwagą, nasuwającą się po zapoznaniu z tą grupą ekwiwalentów, jest stosowanie przez sędziów pozornie neutralnych wyrażen, charakteryzujących ofiary handlu ludźmi. Wyrażenia te w języku potocznym nie są zwykle nacechowane negatywnie, dopiero użycie ich w określonym kontekście i w dokumencie o charakterze urzędowym powoduje, że ich przekaz nabiera negatywnego wydźwięku. Chodzi tu o następujące słowa: „panie”, „pracownice”, „»artystki«, „dziewczyny”, „panienki”. Wszystkie te terminy powiązane są z faktem świadczenia usług seksualnych przez ofiary handlu ludźmi. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na użycie terminu „pracownice” – według polskiego prawa prostytutka nie jest zawodem, zastanawia więc stosowanie przez sędziów takiego zwrotu już wobec samych prostytutek, nie wspominając o osobach pokrzywdzonych przestępstwem handlu ludźmi.

Drugim wspomnianym zbiorem ekwiwalentów są te wyrażenia, które nie zawierają aspektu wartościującego, stanowiąc element neutralnego opisu rzeczywistości społecznej. Są to następujące sformułowania: „pokrzywdzona/pokrzywdzone”, „kobiety”, „świadek”, „dziewczęta”, „osoba ludzka”.

Kolejną funkcją pola semantycznego jest opis działań podmiotu. W zbiorze tym znalazło się relatywnie dużo wyrażen. Wśród nich można wyróżnić przede wszystkim takie, które odnoszą się do działań ofiar związanych ze świadczoną przez nie prostytutką. W znacznej części z nich autorzy uzasadnień użyli sformułowań, które sugerują zgodę osoby pokrzywdzonej na bycie wykorzystywaną i jej pełną dobrowolność: „godziła się na to, że będzie pracować w agencji towarzyskiej jako prostytutka oraz na fakt, że będzie tam sprzedana”, „czerpały korzyści z świadczenia usług seksualnych”, „uprawiała nierząd”, „pracowała w klubie”, „pojechała do Niemiec uprawiać nierząd”, „nie protestowała, nie domagała się pomocy”, „trudniły się nierządem”, „akceptowały czekającą na nie pracę”, „uprawiały odpłatnie nierząd”, „pracowała jako prostytutka”, „»obsługiwała« około 6-7 klientów dziennie”, „robiły to dobrowolnie”, „same »poszukiwały przygód«, „pracowały na trasie”.

„oferowały przejeżdżającym kierowcom usługi seksualne”, „wcześniej trudniły się już prostytutką”.

Druga grupa wyrażen jest przeciwstawna do pierwszej. Znalazły się w niej takie sformułowania sędziów, które odnoszą się do trudnej sytuacji pokrzywdzonych kobiet, do faktu ich zniewolenia. W grupie tej znalazło się relatywnie dużo terminów związanych z niepodejmowaniem określonych czynności przez ofiarę oraz takich, które dotyczą emocji przez nie przeżywanymi. Przykładowe zwroty to: „nie mogły wychodzić na zewnątrz”, „musiała odpracować 2000 marek”, „obawiając się oskarżonego nie broniła się”, „broniły się, krzyczały i odpychały oskarżonego”, „odmówiła”, „wrywała się, płakała”, „broniła się poprzez gryzienie i kopanie”, „odmawiała pójścia na ulicę”, „krzyczała, szarpała się oraz płakała”, „poddała się”, „chciała uciec”, „stawiała opór”, „musiała uprawiać prostytutkę wbrew własnej woli”. Również wśród wyrażen opisujących działanie podmiotu znalazły się wyrażenia z języka potocznego, niekiedy ocierające się o wulgaryzmy: „»obsługiwała« około 6-7 klientów dziennie”, „same »poszukiwały przygód«”, „wykonywały sex-tańce oraz striptizy”, „jadą do pracy w »burdelu«”, „potańczyła sobie na rurce”. Kolejną część wyrażen związana jest z przesłuchiwaniami ofiary w toku postępowania przygotowawczego i sądowego, i odnosi się do zeznań pokrzywdzonych. Są to między innymi sformułowania: „opisały w sposób spontaniczny, szczegółowy i wyczerpujący, w jaki sposób zostały nabyte przez oskarżoną”, „zeznawały zgodnie”, „w sposób logiczny, jasny i konsekwentny opisała przebieg wydarzeń”.

Ostatnią wyróżnioną funkcją jest opis działań wobec podmiotu. W kategorii tej znalazły się głównie terminy opisujące zachowania sprawców wobec pokrzywdzonych kobiet. Zadaniem tej części badania było wybranie tych zachowań, które bezpośrednio odnoszą się do ofiar. Główny trzon uzasadnień do orzeczeń sądowych stanowi zatem opis działań przestępców, znalazło się tu jednak również kilka sformułowań dotyczących działań organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości wobec ofiar handlu ludźmi.

Funkcja ta okazała się najbardziej rozbudowana. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że w procesie karnym uwaga jest skupiona na sprawcy i popełnionych przez niego czynach, zrozumiałe jest tworzenie w uzasadnieniach do wyroków dokładnych opisów przestępstwa. Funkcja ta okazała się jednocześnie najbardziej jednolita spośród wszystkich dotychczasowych w zakresie dotyczącym opisywania ofiary handlu kobietami w celu wykorzystywania seksualnego. Większość wyrażen w niej zawartych stanowią elementy opisów przestępstw popełnianych wobec ofiar, między innymi: „zostały sprzedane”, „werbowane do pracy”, „bita pięściami po głowie”, „zostały zgwałcone”, „pozbawione wolności”, „uprowadzili ją w celu uprawiania prostytutki”, „wykorzystali jej krytyczne położenie”, „zabrali ją do pracy w domu publicznym”, „włożył swojego członka w jej usta”, „zgwałcili pokrzywdzoną, jeden

po drugim”, „straszyli pokrzywdzoną pobiciem”, „grozili jej”, „szarpał ją i wyzywał”, „paszportu nie chciano jej zwrócić”, „kupował dziewczęta do pracy”, „kazał jej się rozebrać i odbył z nią kilka stosunków płciowych”, „były traktowane przedmiotowo”.

W wyrażeniach charakteryzujących opis działań wobec podmiotu również pojawiło się kilka takich, które stanowią element języka używanego raczej w codziennych sytuacjach życiowych niż w oficjalnych dokumentach urzędowych. Nie było ich tak dużo, jak w przypadku asocjacji czy ekwiwalentów, warto je jednak odnotować. Pojawiły się takie zwroty jak: „handlowali ją jak towarem”, „handlował tymi kobietami jak towarem na bazarze”, „traktowali kobiety jak przedmioty, jak »żywy towar«”, „ochroniał dziewczyny”, „trzymane krótko”, „dokonali »obrotu« dwiema kobietami”, „traktowane jak towar”, „zostały sprzedane jak »żywy towar«”. Tak jak zostało wspomniane wcześniej, opisy działań wobec podmiotu, które dotyczyły osób innych niż sprawcy, występowały relatywnie rzadko. Pojawiło się jedynie kilka sformułowań dotyczących deportacji lub przesłuchania ofiary w toku postępowania przygotowawczego („została zatrzymana przez policję”, „deportowano je do Polski”, „została deportowana”, „kilkakrotnie przesłuchiwana w toku śledztwa”).

2. Jakościowa analiza orzeczeń i uzasadnień do orzeczeń

Wnioski płynące z analizy pola semantycznego badanego podmiotu, przeprowadzonej na wyrokach i uzasadnieniach do wyroków w sprawach dotyczących handlu ludźmi, pozwoliły na dostrzeżenie pewnych prawidłowości przede wszystkim na poziomie stosowanego języka wypowiedzi. Aby otrzymać pełniejszy i bardziej wnikliwy wizerunek ofiary, poddałam materiał źródłowy również analizie jakościowej. W przeciwieństwie do analizy pola semantycznego, analiza jakościowa zakłada większą swobodę badacza w doborze przykładów obrazujących badane zjawisko, co pozwala na zwrócenie uwagi na określone wycinki rzeczywistości społecznej. Zabieg ten powoduje również, że dobrane konkretne sprawy nie mogą być traktowane jako reprezentatywne w sensie statystycznym dla całego zbioru. Chodziło bardziej o wskazanie pewnych problemów, tendencji czy zależności (jednakże nie w sensie statystycznym).

Zasadniczą fazę analizy jakościowej poprzedziłam dokładnym zapoznaniem się z materiałem badawczym. W trakcie lektury zostały sporządzone szczegółowe notatki, w których zawarłam uwagi własne oraz komentarze do poszczególnych uzasadnień. Następnie została stworzona matryca – wybrane problemy oraz sposoby postrzegania ofiar handlu kobietami przez sędziów – która wypełniona została poszczególnymi zagadnieniami, pojawiającymi się w sprawach, cytatami obrazującymi określone zjawiska oraz własnymi komentarzami. Poniższe podrozdziały

wskazują na spostrzeżenia i konkretne wnioski, jakie nasunęły się w trakcie analizy, odzwierciedlają one również kształt wspomnianej matrycy.

A. Ofiara handlu kobietami jako domniemana lub faktyczna prostytutka

W znacznej części analizowanych przeze mnie spraw karnych ofiara handlu kobietami była traktowana przez sędziów jak prostytutka. Warto przy tym zaznaczyć, że ustalone w trakcie trwania postępowania fakty nie zawsze pozwalały na wysnucie takich właśnie wniosków. W niniejszym badaniu nie chodziło jednak o wskazanie czy ofiara w rzeczywistości już przed zaistnieniem przestępstwa zajmowała się prostytutką, czy też nie, ale o to, w jaki sposób uznane za prostytutki ofiary handlu ludźmi są postrzegane przez sąd.

Pierwszą nasuwającą się uwagę w tym kontekście jest nieprzestrzeganie reżimu językowego przez sędziów w odniesieniu do zjawiska prostytutki, która nie jest w Polsce zawodem. Znaczna część sędziów pisze o prostytutce oraz prostytutkach -ofiarach handlu ludźmi jak o osobach „pracujących”, „zarabiających”, „trudniących się”, „świadczących usługi prostytucyjne”. Co prawda w powszechnej świadomości prostytutka jest postrzegana w taki właśnie sposób, co więcej – same prostytutki uznają często swoje zajęcie za pracę¹⁰, jednak w stosunku do przedstawicieli organów wymiaru sprawiedliwości, wydających wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, wymagałoby się nieco większej dyscypliny słownej. Warto w tym miejscu wspomnieć o tym, że część sędziów stosuje taką terminologię w odniesieniu do czynów, do jakich kobiety były zmuszane. Bez względu na to, w jaki sposób prostytutka jest uregulowana w polskim prawie, to w przypadku ofiar handlu ludźmi używanie takich zwrotów jest całkowicie nieuzasadnione. Dla przykładu, w jednej ze spraw sędzia pisze o wykorzystywanych kobietach, że „pracowały na trasie”¹¹. Pisanie tak o osobach, które były zmuszane do prostytutki i wobec których stosowano przemoc fizyczną (były bite, poniżane, wyjechały z domu bez żadnej wiedzy dotyczącej faktycznego przeznaczenia), wydaje się co najmniej niestosowne. Z kolei w sprawie toczącej się w 1999 r. w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu sąd zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary, ponieważ ofiarami były „zawodowe prostytutki”¹². Pisanie nie o zmuszaniu do prostytutki, ale o wykonywaniu pracy zakłada wolność wyboru osób zajmujących się prostytutką, czego w żadnym wypadku nie można było stwierdzić w niniejszym przypadku. Kolejnym przykładem stosowania podobnej nomenklatury była sprawa z 2006 r., tocząca się w Sądzie Okręgowym w Białymstoku,

¹⁰ Zob. B. Błońska, *Wyniki Badań terenowych nad zjawiskiem prostytutki w Polsce*, „Archiwum Kryminologii” 2011, tom XXXIII, s. 65.

¹¹ Wyrok SO w Warszawie, sygn. akt XVIII K 4/06, 2006.

¹² Wyrok SO we Wrocławiu, sygn. akt III K 177/98, 1999.

w której sędzia pisze o „czerpaniu korzyści z uprawiania nierządu” przez ofiary czy też o „uprawianiu przez pokrzywdzoną nierządu”¹³, podczas gdy kobiety te były torturowane, przypalane papierosami, zmuszane biciem do uprawiania prostytucji.

W wielu sprawach sędziowie podkreślali dobrowolność uprawiania prostytucji przez kobiety. Przykładem takiego traktowania ofiar jest wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie, w którym sędzia zaznaczyła, że młode dziewczęta, które padły ofiarami handlu ludźmi, chciały pracować jako prostytutki. Sędzia używa również zwrotów w stosunku do działań sprawcy, takich jak „oddał je pod opiekę”, sugerujących troskę sprawcy wobec dziewcząt. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment tego uzasadnienia, w którym sędzia pisze o dobrowolności podjęcia przez ofiary prostytucji: „[n]ie ulega wątpliwości, że tego rodzaju zachowanie oznacza, że dziewczęta same »poszukiwały przygód« i wykorzystywały nadarzające się w tym względzie okazje. Należy wreszcie podkreślić, że pokrzywdzona nie zaprzeczała, aby do pracy w Niemczech pojechała dobrowolnie. Wprawdzie z jej zeznań wynika, że była zaskoczona i przestraszona tempem przygotowań i determinacją braci C. w zorganizowaniu wyjazdu, niemniej jednak z dalszych zeznań pokrzywdzonej, a także z zeznań innych świadków (...) wynika, że dziewczęta chciały pracować jako prostytutki w Niemczech”. W innym miejscu sędzia pisze: „pokrzywdzone same zainteresowane były tego rodzaju pracą (...). W takiej zaś sytuacji, zdaniem sądu, nie można mówić o wzbudzaniu u pokrzywdzonych zamiaru uprawiania prostytucji, a w konsekwencji działalność oskarżonych (...) należało zakwalifikować jako ułatwienie pokrzywdzonym uprawiania prostytucji za granicą”. Sędzia nie zdawała się zwracać uwagi nawet na fakt, że pokrzywdzone były osobami małoletnimi, a w celu zmuszenia ich do odbywania stosunków seksualnych i przełamania oporu były im podawane narkotyki. Niezrozumiałe jest również sugerowanie przez sąd dobrowolności wykonywania prostytucji przez młode kobiety, ponieważ dziewczętom odbierano paszporty oraz były pilnowane. Jednej z ofiar udało się również wykonać telefon do matki (za co została później pobita) z prośbą o pomoc, co również zostało przez sędzię zlekceważone. Poza wszystkim warto nadmienić, że ewentualną zgodę na wykorzystywanie może wyrazić jedynie osoba pełnoletnia.

Innym przykładem podkreślania dobrowolności w podjęciu prostytucji przez ofiary handlu ludźmi był wyrok Sądu Okręgowego z Zielonej Góry z 2008 r., w którym, pomimo że wcześniej wspomniane było, że część kobiet była zaskoczona tym, czym ma się zajmować, to w dalszej części uzasadnienia można znaleźć informację, że warunki pracy były od początku „jasno określone, wszystkie dziewczyny były zobowiązane do świadczenia usług seksualnych”¹⁴.

¹³ Wyrok SO w Białymstoku, sygn. akt III K 234/05, 2006.

¹⁴ Wyrok SO w Zielonej Górze, sygn. akt II K 227/05, 2006.

Warto zacytować również fragment uzasadnienia orzeczenia z Sądu Okręgowego w Szczecinie z 2007 r.¹⁵, w którym sędzia ewidentnie obwinia ofiarę za zaistniałą sytuację wskazując, że była ona „notoryczną, zawodową prostytutką”: „Jak się wydaje jej [ofiary] postępowanie w okresie 2000-2005, ujawnione w niniejszej sprawie, a więc notoryczne – zawodowe prostytuowanie się (...) świadczy tylko o jednym – że Ekaterina L. chciała uprawiać prostytucję i zapewne w tym celu przybyła do Polski”. Sąd nie dał wiary ani ofierze, ani świadkom, którzy zgodnie zeznawali, że Ekaterina L. była zmuszana do uprawiania prostytucji. Argumentem dla sądu było to, że „(...) sam fakt wielokrotnych zmian agencji, w których pracowała, świadczy o tym, iż były to relacje nieprawdziwe”. Sędzia nie wzięła pod uwagę tego, że zmiany agencji towarzyskich mogły wynikać nie z jej woli, ale na przykład z kilkukrotnego odsprzedawania kobiety. Poza tym rozważania sądu skoncentrowane były w niniejszej sprawie na tym, czy ofiara była prostytutką, oraz nad stopniem ponoszenia przez nią odpowiedzialności i winy za zaistniały czyn. Była ona więc traktowana bardziej jak przestępczyni niż osoba poszkodowana. W sprawie umyka również kwestia odpowiedzialności sprawcy. Na uwagę zasługuje również emocjonalny i mało rzeczowy ton powyższej wypowiedzi, stygmatyzujący ofiarę, nieodpowiedni bez względu na to, jaką wersję wydarzeń przyjąłby sąd.

Sędziowie nierzadko obniżali wnioskowaną przez prokuratorów karę dla sprawców przestępstwa, jeśli uznawali oni ofiary handlu kobietami za prostytutki. Takim przykładem jest wyrok, który zapadł w Sądzie Okręgowym w Zielonej Górze¹⁶, w którym sprawcom wymierzone zostały kary pozbawienia wolności w wymiarze od 1 roku i 6 miesięcy do 2 lat i 6 miesięcy (a więc poniżej minimum ustawowego zagrożenia), pomimo że byli wobec ofiar szczególnie brutalni (bili je pięściami po głowie, grozili utratą życia, dopuszczali się gwałtów na ofiarach, dusili je). Sąd w tej sprawie uznał, że „wnioski oskarżyciela o wymierzenie oskarżonym kar za poszczególne przestępstwa zgwałcenia, handlu kobietami, czy też przestępstwa rozboju, oraz o kary łączne są wygórowane, nie oddają i nie uwzględniają charakteru tych czynów, a w szczególności postaw samych pokrzywdzonych, wykonywanej przez nich profesji. Gdyby ofiarami były osoby z normalnego środowiska, to niewątpliwie wnioski te byłyby adekwatne do popełnionych przestępstw”. Sąd Apelacyjny w Poznaniu przychylił się do tego stanowiska uznając, że sąd I instancji trafnie ocenił stopień pokrzywdzenia trzech kobiet „w okolicznościach ich trybu życia i działalności w agencji towarzyskiej, wskazującej na trudnienie się nierządem”¹⁷. Podążając za tokiem myślenia obydwu sędziów można dojść do wniosku,

¹⁵ Wyrok SO w Szczecinie, sygn. akt II K 167/04, 2007.

¹⁶ Wyrok SO w Zielonej Górze, sygn. akt II K 150/99, 2001.

¹⁷ Wyrok SA w Poznaniu, sygn. akt II K 150/99, 2001.

że wobec prostytutek (w przeciwieństwie do „normalnych kobiet”) można używać przemocy, ponieważ stanowią one inną, gorszą kategorię ludzi.

W innej sprawie sędzia doszedł do wniosku, że nie można mówić o handlu ludźmi, a jedynie o czerpaniu korzyści z uprawiania prostytucji, ponieważ „[o]sk. Barbara M. nie zmuszała kobiet przy użyciu siły do uprawiania prostytucji, zauważyć należy, że oskarżona dawała im czasami pieniądze”¹⁸. Już sam fakt, że sprawczyni przekazywała pieniądze sporadycznie świadczyć może, że osoby pokrzywdzone nie mogły uprawiać prostytucji zupełnie dobrowolnie, licząc jedynie na to, że czasami dostaną pieniądze, a czasami nie. Poza tym jedna z ofiar była głodzona i trzymano ją w zamknięciu w celu przełamania oporu przed uprawianiem prostytucji. O prostytutce, a nie o ofierze przestępstwa, pisze w uzasadnieniu również sędzia Sądu Okręgowego w Radomiu: „[t]o, że R. nie przyznała się nawet matce, że pracowała jako prostytutka, jest zrozumiałe. Przede wszystkim uprawianie prostytucji nie jest powszechnie akceptowane. Zatem pokrzywdzona nie miała się czym pochwalić, a nadto wiedziała, że po jakimś czasie wróci do Słupska”¹⁹. Sędzia opisała ofiarę w sposób nieuwzględniający faktu, że była ona zwabiona wizją „zwykłej” pracy (miała pracować jako kelnerka w Niemczech) oraz że była niepełnoletnia. Sędzia sugerowała natomiast, że dziewczynka była przede wszystkim prostytutką, a nie ofiarą zaistniałego przestępstwa.

B. Postrzeganie ofiary handlu kobietami przez sędziów a wymiar kary

Warto przyjrzeć się wpływowi sposobów postrzegania ofiary przez sędziów na te fragmenty uzasadnień, które odnoszą się do wymierzanych przez nich kar sprawcom. Brane były pod uwagę te sprawy, w których przy uzasadnieniu wymiaru kary wspomniana była ofiara handlu ludźmi.

Niezwykle często w analizowanych orzeczeniach okolicznością łagodzącą była zgoda ofiary handlu ludźmi na bycie wykorzystywaną. Było tak w sprawie toczącej się w Sądzie Okręgowym w Lublinie²⁰, w której sędzia uznała, że „[n]a korzyść oskarżonych przemawiał natomiast fakt, że pokrzywdzone zostały wywiezione do pracy w Niemczech za swoją zgodą”. Sąd nie wziął natomiast pod uwagę młodego wieku ofiar (miały po 16-17 lat) oraz faktu ich przetrzymywania oraz zmuszania siłą do prostytucji. Inną okolicznością łagodzącą, na którą powołała się sędzia w tej sprawie, było to, że jej zdaniem sprawca mógł nie zdawać sobie sprawy z wieku pokrzywdzonych: „za prawdziwe sąd uznał również wyjaśnienia oskarżonego, z których wynikało, że w chwili proponowania dziewczętom pracy nie zdawał

¹⁸ Wyrok SO w Zielonej Górze, sygn. akt II K 69/01, 2003.

¹⁹ Wyrok SO w Radomiu, sygn. akt II K 30/07, 2005.

²⁰ Wyrok SO w Lublinie, sygn. akt. IV K 415/00, 2002.

sobie sprawy, że M. G. jest nieletnia (...). Oskarżony rzeczywiście takiej świadomości mógł nie mieć, zważywszy, że M. G. miała już wówczas siedemnaście lat”. Dla sędzi nie miało więc znaczenia, że bez względu na to, czy sprawca rzeczywiście nie orientował się co do wieku ofiar, czy też przyjął jedynie taką linię obrony, przestępstwo zostało *de facto* popełnione na dziecku.

W innej z analizowanych spraw (wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 2006 r.)²¹ sędzia za okoliczność łagodzącą uznał fakt, że sprawca oddał ofierze część pieniędzy, które ta „zarobiła” będąc zmuszaną poprzez bicie do prostytucji. Sprawca otrzymał karę dwóch lat pozbawienia wolności (dolną granicą za przestępstwo z art. 253 § 1 k.k. były trzy lata pozbawienia wolności). Również w sprawie toczącej się w Sądzie Okręgowym w Słupsku sędzia usprawiedliwił zachowanie sprawców „postawą pokrzywdzonych”, które zgodziły się na wyjazd i akceptowały uprawianie prostytucji, uznając to za okoliczność łagodzącą²². Z kolei sędzia w sprawie toczącej się w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary, ponieważ ofiarami były „zawodowe prostytutki”, a poza jedną kobietą, która została zmuszona do uprawiania prostytucji, godziły się na wyjazd²³. Sędzia dodał również, że „[s]ąd zdaje sobie sprawę z tego, że zgoda na ten proceder nie ma wpływu na ocenę prawną czynu. Zważyć jednak należy, że najczęściej to same pokrzywdzone wychodzą z inicjatywą zorganizowania takiego wyjazdu”. Nieuprawomocnione było zastosowanie przez sędziego zwrotu „najczęściej”, ponieważ nie było prowadzonych żadnych badań empirycznych, z których wynikałoby, że to zwykle ofiary zgłaszają się do sprawców z prośbą o pomoc w podjęciu pracy za granicą. Sędzia kierował się więc wiedzą potoczną, stereotypową. Poza tym dla faktu wystąpienia przestępstwa handlu ludźmi taka uwaga i tak nie ma żadnego znaczenia.

Innym przykładem wyroku, w którym sąd przy wymierzaniu kary wziął pod uwagę ofiarę przestępstwa, jest orzeczenie Sądu Okręgowego w Opolu z 2004 r.²⁴. W tym uzasadnieniu sędzia skoncentrował się na ofierze, oceniając jej zachowanie, postawę oraz prawdziwość jej zeznań w przeciwieństwie do sprawcy, o którym z wyroku dowiadujemy się relatywnie niewiele. Zdaniem sądu ustawowe zagrożenie karą było w tym przypadku zbyt wysokie – „[d]ziałania przestępne przypisane oskarżonemu nie należą do kategorii tych szczególnie niebezpiecznych przestępstw, popełnianych poza granicami kraju, a stanowiących tzw. handel żywym towarem, dokonywanym w powiązaniu ze zwabieniem lub uprowadzeniem osoby później zmuszanej do uprawiania nierządu, bądź wprowadzie za zgodą osoby

²¹ Wyrok SO w Warszawie, sygn. akt XVIII K 4/06, 2006.

²² Wyrok SO w Słupsku, sygn. akt II K 37/02, 2004.

²³ Wyrok SO we Wrocławiu, sygn. akt III K 177/98, 2000.

²⁴ Wyrok SO w Opolu, sygn. akt III K 147/03, 2004.

wykorzystywanej do nierządu, ale z wykorzystaniem biedy czy szczególnie trudnej sytuacji tej osoby godzącej się na prostytucję”. W uzasadnieniu wskazano również na to, że rozmiar faktycznej szkody wyrządzonej ofierze nie był wysoki. Należy w tym miejscu nadmienić, że ofiara miała jedynie 19 lat, a do pracy w Niemczech była sprowadzona jako kelnerka, a nie prostytutka. Co ważne, okolicznością łagodzącą była dla sądu pozytywna opinia środowiskowa sprawcy (warto nadmienić, że sprawca był kilkukrotnie karany) oraz przyznanie się oskarżonego do winy. W rzeczywistości sprawca nie przyznał się do winy, a jedynie do udzielenia pomocy w otrzymaniu fałszywego paszportu oraz nielegalnego przekroczenia granicy. Sprawca otrzymał karę pozbawienia wolności w wymiarze 1 roku i 6 miesięcy. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu utrzymał wyrok w mocy²⁵. Sędzia wskazała przy tym, że „[c]zyn oskarżonego Damiana G. stanowi przypadek, którego stopień społecznej szkodliwości jest niższy, w przeciwieństwie do tych przestępstw handlu ludźmi w najwyższym stopniu szkodliwych, takich, które wyznaczają skalę zjawiska tak bardzo niebezpiecznego, tej kategorii przestępstw”.

Również w sprawie toczącej się w Sądzie Okręgowym w Zielonej Górze za okoliczność łagodzącą przy wymierzeniu kary dla oskarżonej sąd uznał zgodę pokrzywdzonych na wykorzystywanie²⁶. W rezultacie i tak niska kara dwóch lat pozbawienia wolności dla sprawczyni została warunkowo zawieszona na okres pięciu lat. Kara w zawieszeniu wynikała z tego, że „w zasadzie brak jakiegokolwiek szkody czy to osobistej, czy majątkowej po stronie pokrzywdzonych”. Przy tym warto zauważyć, że jedna z kobiet była głodzona i przetrzymywana siłą w celu nakłonienia jej do uprawiania prostytucji, na co wcześniej zwrócił uwagę sam sędzia pisząc, że zachowanie sprawcy „nacechowane było pewną dozą brutalności”. Sąd Apelacyjny w Poznaniu uchylił tę część wyroku, która dotyczyła warunkowego zawieszenia kary²⁷.

Na dobrowolność w podjęciu decyzji odnoszącej się do wykonywania prostytucji ofiar handlu ludźmi powoływał się również sędzia w wyroku, który zapadł w 2006 r. w Sądzie Okręgowym w Gliwicach²⁸. Za okoliczność łagodzącą dla sprawcy sąd uznał chęć podjęcia przez ofiary „pracy w agencji”. Jest to jednocześnie kolejny przykład różnicowania ofiar handlu ludźmi na dwie kategorie: prostitutek i pozostałych kobiet. W innym uzasadnieniu sędzia tłumaczył objęcie sprawcy dobrodziejstwem nadzwyczajnego złagodzenia kary udowodnieniem sprawczyni „tylko dwóch wypadków tego typu przestępstwa popełnionego łącznie w odniesieniu do tylko 4 osób”²⁹. W związku z tym oskarżona dostała karę jednego roku

²⁵ Wyrok SA we Wrocławiu, sygn. akt III K 147/03, 2004.

²⁶ Wyrok SO w Zielonej Górze, sygn. akt II K 69/01, 2003.

²⁷ Wyrok SA w Poznaniu, sygn. akt II K 69/01, 2003.

²⁸ Wyrok SO w Gliwicach, sygn. akt V K 120/04, 2006.

²⁹ Wyrok SO w Zielonej Górze, sygn. akt II K 154/01, 2002.

i sześciu miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym jej zawieszeniem na cztery lata (oskarżona kupowała i odsprzedawała kobiety do agencji towarzyskich).

Niekiedy zdarzało się jednak, że zachowanie oskarżonego wobec ofiary stanowiło okoliczność obciążającą sprawcę. Przykładem jest wyrok, który zapadł w 2002 r. w Sądzie Okręgowym w Gorzowie Wielkopolskim³⁰. Sędzia zwrócił w uzasadnieniu uwagę na krytyczne położenie, w jakim znalazły się dziewczęta. „Przechodząc do rozważań na temat kar, to niewątpliwie należy podnieść często dramatyczne okoliczności, w jakich te młode dziewczyny były zmuszane do prostytucji i traktowane jak towar. Były one wtedy małoletnie, za wyjątkiem A. L., co jest okolicznością obciążającą”. Co prawda można mieć pewne zastrzeżenia do nieco zbyt przesadnie emocjonalnego charakteru wypowiedzi, ale jednak warto podkreślić fakt, że sędzia wziął ofiary w obronę.

C. Ofiara handlu kobietami jako świadek w sądzie

Analiza orzeczeń, które zapadły w związku z handlem ludźmi, pozwala dostrzec, że zeznania osób pokrzywdzonych tym przestępstwem są podstawowym, a niekiedy nawet jedynym materiałem dowodowym w sprawach karnych. We wszystkich badanych uzasadnieniach do wyroków sędziowie powołują się na dowody w postaci zeznań świadków-ofiar handlu kobietami (zarówno złożonych podczas postępowania sądowego, jak i wcześniejszych – ze śledztwa), oceniając stopień ich wiarygodności. W przeważającej części spraw sędziowie dają wiarę zeznaniom ofiar w całości lub w zasadniczej ich części. Poniżej zamieściłam przykładowe fragmenty orzeczeń, w których sędziowie odnoszą się do zeznań ofiar, pozytywnie oceniając ich wartość dowodową.

W sprawie toczącej się w Sądzie Okręgowym w Słupsku sędzia także w zasadniczej części dał wiarę pokrzywdzonym³¹. Jednocześnie zanegował prawdziwość zeznań oskarżonego twierdzącego, że brał on udział jedynie w przewozie ofiar, które to same zaplanowały wyjazd za granicę w celu uprawiania prostytucji. Sąd trafnie zwrócił uwagę, że ofiary będące *de facto* dziećmi (w wieku 15-16 lat) i nigdy wcześniej nie przebywające za granicą, nie mogły same zaplanować i wymyślić takiego wyjazdu. Ponadto, „[z]auważyć także należy, w świetle zeznań wszystkich pokrzywdzonych, że podczas zdarzenia przybrały one postawę bierną. Poza chęcią wyjazdu z żaden sposób nie przyczyniły się do jego zorganizowania, zdając się w tym zakresie w całości na oskarżonego. Jest to wniosek logiczny i w pełni uzasadniony, biorąc pod uwagę wiek pokrzywdzonych i charakter wydarzeń, w jakich brały udział, bowiem nieprawdopodobieństwem byłoby uznać, chociażby ze względu na zasady

³⁰ Wyrok SO w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. akt II K 72/00, 2002.

³¹ Wyrok SO w Słupsku, sygn. akt 37/02, 2004.

doświadczenia życiowego, że to pokrzywdzone samodzielnie wyjazd taki zaplanowały i zrealizowały, a oskarżony, jak sam twierdzi, podwiózł je do Zgorzelca”. Na uwagę zasługuje również sprawa tocząca się w Sądzie Okręgowym w Legnicy³². W uzasadnieniu sędzia wskazał, że ofiary nie miałyby interesu kłamać, bo „[j]aki interes miały w tym, by pomawiać inne osoby sobie dotychczas nieznanym, a przy tym rysować własny wizerunek osób wielokrotnie np. gwałconych, więzionych, wykorzystywanych w szerokim tego słowa znaczeniu, w tym zmuszanych do prostytucji. Wizerunek taki, zwłaszcza gdy dotyczy osób bardzo młodych, dopiero co wkraczających w dorosłe życie, jednoznacznie, bez względu na reprezentowany chociażby światopogląd, istotnie wyróżnia takie osoby w środowisku w sposób negatywny, poniżający już w ocenie samej osoby pokrzywdzonej (...). Pomawiając, nie mogły nie liczyć się z tym, że będą zeznawać w sprawie przed Sądem, a tym samym znosić upokorzenia od oskarżonych, czemu, po ujawnieniu przestępstw, niejednokrotnie w toku procesu niestety podlegały”. Poza tym, że sędzia dał wiarę zeznaniom osób pokrzywdzonych, to wykazał on empatię, a także świadomość, że dla dziewczynek zeznania mogą stanowić nieprzyjemne przeżycie i wywołać w nich dodatkowe cierpienie.

Powyższy fragment, wskazujący na wzięcie przez sędziego pod uwagę trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się ofiary nie tylko na etapie popełnianego przestępstwa, ale również w toku postępowania karnego, świadczy o jego dużej wrażliwości i świadomości problemu. Również Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie wykazał się dużym zrozumieniem dla ofiar przestępstwa³³. Mianowicie apelacja wniesiona przez oskarżonego zarzucała nieuzasadnione zastosowanie przez sąd art. 172 kodeksu postępowania karnego, który umożliwia odstąpienie od konfrontacji sprawcy i ofiary. Sąd nie zgodził się z tym stanowiskiem. Uznał, że zastosowanie tego przepisu było właściwe ze względu na „niezwykle przykre przeżycia pokrzywdzonej i wynikający z tego jej stan emocjonalny”, co również może świadczyć o współczuciu dla ofiary i zrozumieniu, że zaistniałe przestępstwo było dla niej traumatycznym przeżyciem.

Niekiedy zdarzało się jednak, że sąd nie dawał wiary zeznaniom ofiar. Co ciekawe, zwykle takie konstatacje wiązały się z całościową oceną ofiar-swiadców – ich zachowania, cech charakteru oraz wyznawanego systemu wartości. Było tak w przypadku sprawy toczącej się w 2002 r. w Słupsku³⁴, w której sędzia jedynie częściowo dał wiarę zeznaniom ofiary, piętnastoletniej dziewczynki. Swój werdykt wydał patrząc przez pryzmat jej demoralizacji: „Sąd do zeznań Katarzyny P. odniósł się ze szczególną ostrożnością. Nie można nie zauważyć, że w przypadku

³² Wyrok SO w Legnicy, sygn. akt III K 97/01, 2002.

³³ Wyrok SA we Wrocławiu, sygn. akt III K 97/01, 2003.

³⁴ Wyrok SO w Słupsku, sygn. akt II K 104/01, 2002.

tej pokrzywdzonej należy wręcz mówić o pewnym stopniu jej demoralizacji (...). Świadek (matka ofiary) już podczas pierwszych zeznań nie ukrywała, że jej córka była osobą krnąbrną, arogancką, a czasami wręcz wulgarną³⁵. Co ciekawe, przy określaniu prawdziwości zeznań sprawcy, sąd nie ocenił jego stopnia demoralizacji. Poza tym w sprawie tej sąd przyjął za wiarygodne jedynie te zeznania ofiary-świadka, które bezpośrednio nie obciążały sprawcy. Warto w tym miejscu zacytować inny fragment uzasadnienia: „[j]ednakże zeznania pokrzywdzonej nie dały podstawy do przyjęcia, że każdy stosunek seksualny pokrzywdzonej z oskarżonym był wymuszony biciem, narkotykiem, groźbami”. Niezrozumiałe jest po pierwsze, dlaczego sąd kwestionuje prawdziwość zeznań ofiary, skoro nie było dowodów, które odrzucałyby jej wersję. Po drugie sąd nie negował, że będąca ofiarą handlu ludźmi piętnastoletnia dziewczynka była w trakcie popełniania przestępstwa bita i poniżana. Zastanawiają więc rozważania sądu dotyczące tego, czy wszystkie stosunki seksualne były wymuszane biciem oraz podawaniem narkotyków, czy tylko część z nich. Nie umniejsza to bowiem w żadnym stopniu winy sprawcy.

W sprawie toczącej się w 2007 r. w Sądzie Okręgowym w Szczecinie³⁵ sędzia całkowicie odrzucił wersję wydarzeń podawaną przez pokrzywdzoną, ponieważ usytuowanie się w roli ofiary handlu ludźmi było jego zdaniem dla niej korzystne. Kobieta zeznała, że była bita, wykorzystywana i zmuszana do uprawiania prostytucji siłą. Również zeznania części innych świadków zdarzenia potwierdziły te informacje. Sąd nie dał wiary jej zeznaniom twierdząc, że gdyby zdarzenia te faktycznie miały miejsce... kobieta próbowałaby uciec. „Ani razu nie zwróciła się o pomoc do policji, innych organów państwowych, organizacji społecznych (np. Fundacji La Strada), osób prywatnych czy Ambasady Ukrainy”.

Poniższy fragment orzeczenia również dobrze ilustruje ocenę sędziego: „[n]ależy się jeszcze zastanowić, czy Ekaterina L. mogła mieć jakikolwiek powód do zeznawania nieprawdziwie. Na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco. Nie ulega bowiem wątpliwości, że (...) korzystnym było dla Ekateriny L. usytuowanie się w pozycji ofiary. Tylko bowiem w takiej pozycji miała możliwość, po pierwsze, uniknięcia odpowiedzialności za swoje postępowanie jako cudzoziemki, po wtóre, ewentualnego uzyskania statusu uprawniającego do pozostania w Polsce (co deklarowała bezpośrednio po pierwszym zatrzymaniu), po trzecie, uniknięcia odium społecznego w przypadku deportacji na Ukrainę”. Uwaga sędziego była więc skoncentrowana na rozważaniach dotyczących ofiary i jej winy, a nie na sprawcy. Warto wspomnieć również, że pomimo odrzucenia prawie w całości zeznań ofiary, to w tych drobnych fragmentach, w których przyczyniały się do zdjęcia części odpowiedzialności ze sprawców, sąd dawał im wiarę. Kobieta w zeznaniach podała, że

³⁵ Wyrok SO w Szczecinie, sygn. akt III K 167/04, 2007.

sprawcy poinformowali ją, że została sprzedana i musi odpracować dług, jednak ona sama nie widziała momentu przekazania pieniędzy. Sąd przyjął więc, że sprawcy mogli jej skłamać. Sąd uwierzył również innemu drobnemu fragmentowi jej zeznań, w którym wspomniała, że przez jednego ze sprawców została przewieziona za darmo, co spowodowało zdjęcie z niego odpowiedzialności przez sędziego za udział w przestępstwie. Można odnieść wrażenie, że sąd tylko wtedy przyjmował wersję wydarzeń podawaną przez ofiarę, gdy ta zdejmowała część winy z oskarżonych i zgadzała się z apriorycznie przyjętym przez niego założeniem.

Podobnie jak w powyższej sprawie, również w sprawie toczącej się w Sądzie Okręgowym w Opolu sąd dał wiarę zeznaniom ofiary tylko w tych drobnych fragmentach, które pasowały do przyjętej przez niego wizji kobiety-prostytutki³⁶. Stan faktyczny ustalili w głównej mierze w oparciu o zeznania sprawcy oraz jego partnerki. Bardzo dużą część uzasadnienia zajęły rozważania sędziego dotyczące dobrowolności podjęcia prostytucji przez ofiarę. Pomimo zeznań osoby pokrzywdzonej, w których wskazywała, że wyjeżdżając nie wiedziała, że będzie pracować jako prostytutka (co i tak nie ma znaczenia dla wystąpienia przestępstwa handlu ludźmi), kilkakrotnie została zmuszona do odbycia stosunku płciowego, a poza teren agencji towarzyskiej mogła wychodzić jedynie z personelem, sędzia uznał, że składa fałszywe zeznania i przypisał jej częściową winę za zaistniałe przestępstwo. Ponadto dał wiarę zeznaniom sprawcy, że gdy powiedziano ofierze, czym będzie się zajmowała, ta „nie protestowała, przyjmowała to ze śmiechem”. Zeznania te nie zostały w żaden sposób zweryfikowane, pomimo że nasuwają się poważne przypuszczenia co do tego, że sprawca przyjął taką linię obrony.

Co interesujące, sąd jako dowód, że dziewiętnastoletnia ofiara prostytuowała się dobrowolnie, wskazał, że kilkakrotnie dzwoniła do swojego chłopaka i mówiła mu, że wszystko jest w porządku. Sąd nie wziął pod uwagę, że kobieta mogła być pod nadzorem i była zmuszona przez sprawców do ukrycia prawdy. O takiej wersji wydarzeń świadczyć może to, że jeden raz w rozmowie z matką powiedziała jej płacząc, że nie może wrócić do domu. Sędzia błędnie interpretując zeznania ofiary, w których wskazała, że rozmawiała z ukrycia za pośrednictwem telefonu komórkowego, uznał, że w takim razie... miała ona pełną swobodę, ponieważ nikt nie kontrolował przebiegu tych rozmów. Sąd odrzucił zeznania ofiary podając, że były one niekonsekwentne, podczas gdy w rzeczywistości pojawiły się w nich jedynie drobne nieścisłości nie mające większego znaczenia dla sprawy. Sąd Apelacyjny utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, również nie dając wiary zeznaniom ofiary, podkreślając jej zgodę na uprawianie prostytucji³⁷.

³⁶ Wyrok SO w Opolu, sygn. akt III K 147/03, 2004.

³⁷ Wyrok SA we Wrocławiu, sygn. akt III K 147/03, 2004.

Również w sprawie toczącej się w Sądzie Okręgowym w Lublinie sędzia podjął decyzję o nieuwzględnieniu zeznań ofiar, co przyczyniło się do uniewinnienia sprawcy ze względu na brak przesłanek popełnienia przez niego przestępstwa handlu ludźmi³⁸. Według sądu nie doszło do przestępstwa handlu ludźmi, ponieważ: „[t]rudno uznać za wiarygodny dowód zeznania kobiet pracujących w Niemczech, że po przyjeździe do pracy, pracodawcy oświadczyli, że muszą odpracować po 2.000 marek”. Nie zostało wyjaśnione, dlaczego dowód ten miałby być niewiarygodny, szczególnie że wszystkie trzy kobiety zeznały identycznie. W dalszej części uzasadnienia do wyroku pojawia się sprzeczność z tym, co sędzia orzekł wcześniej: „[s]ąd dał wiarę tym świadkom, że musiały odpracować po 2.000 marek. Jednakże żadna z nich po przyjeździe do Polski nie usiłowała nawet spotkać się z oskarżonym i wyjaśnić czy w rzeczywistości otrzymywał za ich wyjazd do Niemiec po 2.000 marek”. Trudno wyobrazić sobie, że ofiary po powrocie do domu chciałyby nawiązać kontakt i wyjaśnić ze sprawcą zaistniałą sytuację, a przede wszystkim ustalić, czy rzeczywiście zostały sprzedane. Zdaniem sądu takie właśnie zdarzenie świadczyłoby o faktycznym popełnieniu przestępstwa handlu ludźmi.

W niniejszej sprawie Sąd Apelacyjny zasądził ponowne przeprowadzenie postępowania dowodowego, przekazując ją do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu³⁹. Sędzia Sądu Okręgowego dała wiarę zeznaniom sprawcy, „w których podał, że nie nakłaniał kobiet do uprawiania prostytucji lub do wyjazdu do Niemiec w celu uprawiania tego procederu, oraz że wyjeżdżały one dobrowolnie”⁴⁰. Argumentem przemawiającym za tym, że nie doszło do przestępstwa handlu ludźmi było więc to, że „[w] sprawie niniejszej nie ustalono, aby kobiety które wyjeżdżały do pracy w Niemczech w celu uprawiania prostytucji były »towarem«, a oskarżony dokonał transakcji handlowej z ich udziałem”. Od niniejszego wyroku ponownie została wniesiona apelacja. Ostatecznie Sąd Apelacyjny dał wiarę zeznaniom ofiar uznając, że materiał dowodowy wskazuje, że w niniejszej sprawie doszło do handlu ludźmi⁴¹. Sędzia Sądu Apelacyjnego zwrócił uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt – używania przez sędzię I instancji terminu „towa” w kontekście ofiar handlu ludźmi⁴² („Wszak termin »handel« w znaczeniu słownikowym, to przecież obrót towarami (rzeczami) między podmiotami, tak ze sfery produkcji do sfery konsumpcji, jak i wszelkiej innej wymiany towarowej, co zwłaszcza w pierwszym znaczeniu żadną miarą nie można odnieść do podmiotowości człowieka”). Orzeczenie to zasługuje na uwagę, ponieważ sędzia odniósł się ze zrozumieniem

³⁸ Wyrok SO w Lublinie, sygn. akt IV K 150/05, 2001.

³⁹ Wyrok SA w Lublinie, sygn. akt IV K 150/05, 2002.

⁴⁰ Wyrok SO w Lublinie, sygn. akt IV K 150/05, 2004.

⁴¹ Wyrok SA w Lublinie, sygn. akt IV K 150/05, 2005.

⁴² Wyrok SO w Lublinie, sygn. akt IV K 150/05, 2004.

do sytuacji ofiary handlu ludźmi. Takie ujęcie problemu może posłużyć za dobrą praktykę dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

W kontekście problematyki świadka-ofiary handlu kobietami warto wskazać na sprawę toczącą się w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie⁴³, w której sędzia wykazał się nie tylko dobrą znajomością prawa procesowego, ale również empatią i zrozumieniem dla świadka-ofiary. Na czas składania zeznań przez jedną z nich sędzia zdecydował o usunięciu sprawców z sali rozpraw. Swoją decyzję argumentował „wykazaniem znacznej obawy przed oskarżonymi (...). Obawa ta nie ograniczała się do braku chęci zeznawania w ich [sprawców] obecności, a widoczne u świadka ślady zdenerwowania odbijały się na sposobie jej wypowiedzi, które charakteryzowały się obawą i szlochem. W ocenie Sądu, zarówno stan psychiczny świadka, jak jej rozwój umysłowy nie budzą wątpliwości, nie budzą również wątpliwości zdolności postrzegania świadka i odtworzenia swoich spostrzeżeń, a jedynie przebijająca się obawa i strach zarówno w wypowiedziach, jak i zachowaniu świadczyły o słabszej psychice świadka, która to psychika pozwoliła oskarżonym ją zastraszyć i zniewolić”.

Warto dodać, że sędzia odstąpił od przesłuchania pokrzywdzonej w obecności oskarżonego na jej wyraźną prośbę. Jednocześnie na sali pozostali obrońcy oskarżonych, którzy „nie tylko mieli prawo, ale zadawali pokrzywdzonej pytania, które niewątpliwie nie tylko nie budziły u pokrzywdzonej miłych wspomnień, ale były przyczynkiem do przypominania zdarzeń przykrych i to zarówno ze względów psychicznych, jak i fizycznych”. Poza tym w odniesieniu do innej z ofiar zastosowano instytucję przewidzianą w art. 391 § 1 kodeksu postępowania karnego, która daje możliwość w określonych okolicznościach odczytania zeznań złożonych poprzednio w postępowaniu przygotowawczym.

Sąd Apelacyjny w Rzeszowie zakwestionował zasadność zastosowania powyższych procedur⁴⁴. Sędzia uznał, że decyzja Sądu Okręgowego do skorzystania z dobrodziejstwa art. 391 § 1 k.p.k. umotywowana trudnymi przeżyciami ofiary, w tym między innymi wielokrotnemu jej gwałceniu przez sprawców, jest błędna. Po pierwsze ze względu na to, że „jej płacziwa reakcja nie dała podstawy do składania zeznań”, po drugie zaś, ponieważ zdaniem Sądu Apelacyjnego pokrzywdzona nie odmówiła złożenia zeznań. Gdyby natomiast tak postąpiła, to sąd powinien „przypomnieć jej o obowiązku składania zeznań”. Ponieważ zeznania ofiary miały zdaniem sędziego kluczowe znaczenie dla sprawy, decyzja Sądu Okręgowego była „niedopuszczalna, obrażająca zasady ustności i bezpośredniości”. Ponadto Sąd Apelacyjny podważył wiarygodność zeznań świadka uznając, że wymagają one „większej wnikliwości”. Zdaniem sądu „zachowanie się świadka przed Sądem (...)

⁴³ Wyrok SO w Rzeszowie, sygn. akt II K 40/03, 2004.

⁴⁴ Wyrok SA w Rzeszowie, sygn. akt II K 40/03, 2005.

wskazuje na potrzebę rozważenia jej ponownego przesłuchania z udziałem biegłego lekarza lub biegłego psychologa”. Poza tym uznał, że przy ocenie jej zeznań trzeba „rozważyć jej osobowość oraz okoliczności i warunki, w jakich świadek czynił swe spostrzeżenia”. Powyższe argumenty są niezrozumiałe, ponieważ zachowanie świadka (płacz oraz niechęć do odtwarzania nieprzyjemnych przeżyć), nie wydaje się mieć związku z rozpatrywaniem wiarygodności jej zeznań.

Co zaś tyczy się usunięcia oskarżonego z sali rozpraw podczas składania zeznań przez ofiarę, to sędzia Sądu Apelacyjnego uznał, że naruszone zostało jego prawo do obrony. Zabieg ten zdaniem sądu nie był konieczny, ponieważ „[k]rępująco oddziaływanie obecności oskarżonego może mieć miejsce zapewne w sytuacji składania wyjaśnień przez współoskarżonego, w których oskarżony pomawia innego oskarżonego. (...) Obecność oskarżonego na sali rozpraw może wpływać krępująco na świadka w sytuacji, gdy oskarżony odpowiada z wolnej stopy, a tym samym świadek zasadnie może się obawiać o bezpieczeństwo własne oraz swoich najbliższych. Ewa S. była kilkakrotnie przesłuchana (...). Z treści sporządzonych protokołów nie wynika, by obawiała się zeznań w obecności oskarżonych, chociaż ci (w mniejszym czy większym stopniu) mieli być sprawcami przestępstw, których stała się ofiarą. Skoro zatem świadek złożyła obszernie i obciążające oskarżonych zeznania, to wydaje się, że była w stanie powtórzyć je (w całości lub częściowo) także w obecności oskarżonych”.

Skoro sam sąd zauważył, że ofiara składała już kilkakrotnie obszernie zeznania, zastanawiać może celowość składania ich po raz kolejny i jednocześnie narażanie ofiary na kolejne nieprzyjemne czy wręcz upokarzające sytuacje. Poza tym wydaje się, że Sąd Apelacyjny niewłaściwie zinterpretował motywację sądu I instancji w momencie podjęcia decyzji o nakazie opuszczenia sali rozpraw przez oskarżonego. Ofiara niekoniecznie musiała obawiać się oskarżonych (choć to również mogło mieć miejsce), ale przede wszystkim mogła żywić poczucie wstydu i skrępowania przed sprawcami, którzy byli wobec niej szczególnie brutalni, dopuszczając się wobec niej między innymi brutalnych gwałtów.

Sąd Apelacyjny zadecydował więc o ponownym przesłuchaniu ofiary: „[w]łaśnie dla umożliwienia tego zasadnym wydaje się jej przesłuchanie [ofiary] w trybie art. 192 § 2 k.p.k. oraz rozważenie obecności oskarżonych na sali rozpraw, by pokrzywdzona mogła wyartykułować te niezwykle ciężkie oskarżenia »prosto w twarz« wskazywanych przez nią sprawców, przy czym – w miarę możliwości – powinni oni mieć możliwość obrony m. in. poprzez zadawanie pytań świadkowi”. Ten ostatni fragment uzasadnienia świadczy już nie tylko o ignorancji oraz przedmiotowym stosunku do ofiary, ale wręcz o postawie noszącej znamiona znęcania się nad nią. Natomiast odnośnie do zeznań ofiary, dotyczących dokonywanych na niej gwałtów, sąd nie dał jej wiary, ponieważ nie opisała ich w dość szczegółowy

sposób („materiał dowodowy w tej części jest nie tylko skromny, gdy chodzi o zeznania (jeden świadek to pokrzywdzona), ale też bardzo ubogi, gdy chodzi o zawartość treściową relacji pokrzywdzonej”). W tym wypadku sąd również nie wziął pod uwagę traumatycznych przeżyć ofiary. Trudno jest wymagać od osoby zgwałconej, żeby w sposób szczegółowy i wyczerpujący opisała wszystkie dokonywane na niej czynności oraz fakty mające miejsce w tym czasie.

D. Cechy charakteru ofiar handlu kobietami w uzasadnieniach do wyroków

Celem tego podrozdziału jest przybliżenie tych fragmentów uzasadnień do orzeczeń, które odnoszą się do wyznawanych przez sędziów opinii na temat cech charakteru ofiar handlu kobietami do prostytucji. Zdarzało się, że sędziowie odnosili się do złego zachowania czy też demoralizacji ofiar handlu kobietami, szczególnie gdy były one nieletnie. W sprawie toczącej się w Sądzie Okręgowym w Słupsku⁴⁵, w której pokrzywdzonymi były dwie dziewczynki w wieku 15 i 16 lat, uzasadnienie do wyroku skazującego sprawcę rozpoczyna się właśnie od przedstawienia sytuacji jednej z nich: „[w] 1999 r. Katarzyna J. nie mogła porozumieć się ze swoimi rodzicami. Dochodziło do częstych awantur, gdyż wymieniona nie uczyła się należycie, wagarowała”. W dalszej części zaś sędzia podkreśla, że „stopień demoralizacji [ofiary] jest znaczny i pogłębia się”. Jakkolwiek stopień demoralizacji ofiar, szczególnie biorąc pod uwagę ich bardzo młody wiek, nie powinien mieć znaczenia dla sprawy i wymiaru kary dla sprawcy. Ta nadmierna koncentracja na demoralizacji i nieodpowiednim zachowaniu dziewczynek-ofiar handlu ludźmi sądu została dostrzeżona przez sąd II instancji. Dysponując tym samym co Sąd Okręgowy w Słupsku materiałem dowodowym, Sąd Apelacyjny w Gdańsku doszedł do całkowicie innych konkluzji.

Przed wszystkim trafnie zwrócił uwagę na to, że podstawowym błędem Sądu Okręgowego było postrzeganie winy oskarżonego przez przyzmat zdemoralizowania pokrzywdzonych, a samo „zdemoralizowanie” nie jest znamieniem żadnego z zarzucanych oskarżonemu przestępstw⁴⁶. Ponadto, „[z]wrócić jednak należy uwagę na to, że powyższe, a więc postawa pokrzywdzonych, nie ma wpływu na powagę popełnianych przestępstw, a zwłaszcza na bardzo wysoki stopień ich szkodliwości społecznej”. Poza tym sędzia II instancji uznał, że ofiary przestępstwa były różne, miały różne doświadczenia, co jednak nie powoduje, że sprawca powinien pozostać bez winy. Rzeczywista czy domniemana demoralizacja ofiar nie ma również znaczenia w kontekście krzywdy, jakiej doznały.

⁴⁵ Wyrok SO w Słupsku, sygn. akt II K 104/01, 2002.

⁴⁶ Wyrok SA w Gdańsku, sygn. akt II K 104/01, 2003.

Również w sprawie z Sądu Okręgowego w Krośnie, w której sprawca został uniewinniony od zarzutu o handel ludźmi (sprawca został przez sąd I instancji skazany za pomoc w nielegalnym przekroczeniu granicy), sąd bardzo negatywnie odniósł się do – jego zdaniem – niewłaściwego zachowania ofiar⁴⁷. „Analizując zebrany i przeprowadzony w sprawie materiał dowodowy przede wszystkim podkreślić należy, że bezsporne jest, iż obie pokrzywdzone, tj. Maria K. i Irena S., były niewątpliwie trudnymi w zakresie wychowania dziewczynami, na co złożyło się wiele czynników, a w tym m.in. środowiskowo-wychowawczych, i rodzice ich mieli z nimi w tym zakresie określone problemy, nie potrafiąc, czy też nie mogąc podjąć ich właściwemu wychowaniu”. W tym wypadku również można mówić o nadmiernej koncentracji na cechach charakteru ofiar (dwóch dziewczynek, czternasto- i piętnastoletniej), u których sąd doszukiwał się wręcz winy za zaistniałe przestępstwo. Tezę tę potwierdza inny fragment uzasadnienia, w którym sąd tłumaczy działanie sprawcy... tym, że mógł być nieświadomy tego, w jakim celu przewozi przez granicę dwie dziewczynki: „[n]ie można również wykluczyć, że oskarżony D. nie miał w tym wypadku świadomości tego, w jakim celu przewozi pokrzywdzone do Niemiec i co praktycznie mieści się w określeniu »agencja towarzyska«, a nadto – czy same pokrzywdzone nie godziły się na to, będąc mimo bardzo młodego wieku osobami o znacznym stopniu zdemoralizowania i utrzymującymi kontakty ze środowiskiem z marginesu społecznego”.

Naganne zachowanie młodych dziewcząt było podkreślane również w orzeczeniu Sądu Okręgowego w Płocku⁴⁸, w którym sędzia wskazała, że: „[n]ie ulega wątpliwości, że tego rodzaju zachowanie oznacza, że dziewczęta same »poszukiwały przygód« i wykorzystywały nadarzające się w tym względzie okazje”.

Inną grupę orzeczeń stanowią te, w których ofiary postrzegane są jako niewinne, ale i nierozumne kobiety. Przykładem jest wyrok Sądu Okręgowego w Słupsku z 2005 r.⁴⁹. Sędzia wskazuje właśnie na naiwność ofiary: „Gabriela G. znalazła się w obcym kraju, do którego dostała się w sposób nielegalny, i sytuacja życiowa z pewnością zmusiła ją do pracy w charakterze prostytutki, do czego obecnie wstyd przyznać się jej, gdy już uporządkowała swoje życie. Z pewnością dla osoby młodej przyznanie się do dobrowolnego uprawiania prostytucji jest bardzo trudne i musi znaleźć zrozumienie w tych okolicznościach. Zwłaszcza gdy wykorzystana została jej naiwność i brak doświadczenia życiowego przez osoby z marginesu społecznego, jakimi są Łukasz S. i Joanna P?”. Z jednej strony powyższy cytat wskazuje na pewien stopień współczucia sędziego dla ofiary i dla sytuacji, w jakiej się znalazła, z drugiej

⁴⁷ Wyrok SO w Krośnie, sygn. akt II K 25/97, 1999.

⁴⁸ Wyrok SO w Płocku, sygn. akt II K 116/01, 2001.

⁴⁹ Wyrok SO w Słupsku, sygn. akt II K 16/05, 2005.

jednak (zapewnie nieświadomie) stygmatyzuje ją, przypisując zestaw określonych cech, świadczących o jej relatywnie niskiej inteligencji.

W innym orzeczeniu sąd używa w stosunku do ofiar dość pogardliwego języka, o drwiącym tonie⁵⁰. Sędzia Sądu Apelacyjnego w Białymstoku pisała o procedurze „nakłaniania[a] określonej kategorii kobiet – młodych i ładnych, co już mogło rodzić wątpliwości co do charakteru wykonywanej pracy, bo chyba praca polegająca na opiekowaniu się dziećmi czy sprzątaniu aż takich »kwalifikacji« nie wymagała”. Sędzia odniosła się w tym miejscu do łatwowierności kobiet. Podążając za jej tokiem rozumowania, wszystkie atrakcyjne i w młodym wieku kobiety, chcące być zatrudnione jako sprzątaczkę czy opiekunki, mogą żywić podejrzenia, że będą zmuszane do prostytucji.

Również w sprawie toczącej się w Sądzie Rejonowym w Myśliborzu w 2005 r. sędzia podkreśliła naiwność ofiar⁵¹. Ofiary – młode kobiety zainteresowane pracą kelnerek i barmanek w Niemczech – nie zdawały sobie sprawy, że będą zmuszane do prostytucji. W tym miejscu sędzia dodała: „pomimo iż Żaneta Sz. oświadczyła, że nie zna języka niemieckiego”. Uwaga ta była całkowicie nieuzasadniona, a jej celem było jedynie podkreślenie beztroski i niefrasobliwości kobiety. W innym fragmencie sędzia jeszcze bardziej podkreśla bezmyślność ofiar: „[o]skarżona zapewniła je, że podejmą pracę w barze na terenie Berlina, pomimo iż żadna z nich nie miała wykształcenia w tym kierunku ani jakiegokolwiek praktyki w tym zawodzie, a poza tym Żaneta Sz. nie znała języka niemieckiego. Oskarżona nie podała im nazwiska właściciela baru ani adresu, zapewniając, że osobiście je tam zawiezie. W tym miejscu nie sposób nie zauważyć lekkomyślnego zachowania pokrzywdzonych, które nie mając tych podstawowych danych zdecydowały się na wyjazd za granicę z osobą, której przecież nie znały”.

Koncentracja na cechach, które zdaniem sędzi przesądziły o tym, że kobiety te stały się ofiarami handlu ludźmi, jest w powyższym fragmencie szczególnie widoczna. Zachowanie sprawczyni było usprawiedliwiane lekkomyślnym zachowaniem ofiar. Sędzia była przy tym niezwykle stronnicza. Praca kelnera/kelnerki czy barmana/barmanki jest najczęściej wybierana przez młode osoby jako praca dorywcza. Osoby decydujące się na pracę w tym zawodzie rzadko posiadają jakieś szczególne kwalifikacje. Poza tym oprócz jednej ofiary wszystkie pozostałe posługiwały się językiem niemieckim. Sędzia skupiła się jednak tylko na tej, która nie znała języka niemieckiego. Ta wskazywana przez sędzię lekkomyślność ofiar stanowiła jej zdaniem okoliczność łagodzącą dla sprawcy: „[k]onstruuując karę sąd wziął pod uwagę także lekkomyślne zachowanie pokrzywdzonych, które będąc osobami

⁵⁰ Wyrok SA w Białymstoku, sygn. akt III K 234/05, 2006.

⁵¹ Wyrok SR w Myśliborzu, sygn. akt II K 310/04, 2005.

dorosłymi nie domagały się od oskarżonej, której przecież nie znały, nawet podstawowych informacji na temat dokładnego miejsca podjęcia pracy, nazwiska właściciela. Gdyby dopełniły elementarnych czynności, polegających na sprawdzeniu danych, które uzyskałyby od oskarżonej, mogłyby uzyskać informację o rodzaju pracy, jaki miały wykonywać”.

Sędzia przypisała w ten sposób część winy ofiarom, których głupota i naiwność przyczyniły się do zaistniałego przestępstwa, warunkowo zawieszając karę pozbawienia wolności dla sprawcy na okres trzech lat. Sędzia zdała się lekceważyć fakt, że kobiety zostały zwabione, uprowadzone i zmuszane do uprawiania prostytucji wbrew swej woli. Rażąco niska kara została więc ewidentnie zasądzona ze względu na domniemaną naiwność ofiar.

Również w sprawie toczącej się w Sądzie Okręgowym w Opolu w swoim orzeczeniu sędzia dała do zrozumienia, że ofiarę zgubiła jej naiwność⁵²: „Bezsporne w sprawie jest to, że Anna S. nie miała żadnych pieniędzy na swoje utrzymanie, nie posiadała też żadnych kwalifikacji pozwalających na uzyskanie pracy, nie znała języka niemieckiego, a chciała w Niemczech pracować”. W innym miejscu pisze ona: „[a]kceptowanie nielegalnego wyjazdu i pobytu w Niemczech przez Annę S. wiązało się z jej beztroską, nieliczeniem się z przestrogami osoby dorosłej”. Sąd Apelacyjny podtrzymał decyzję sądu I instancji konkludując, że „wyjazd pokrzywdzonej do Niemiec był przejawem beztroski (...)”. Można odnieść wrażenie, że argumentacja ta miała na celu przerzucenie odpowiedzialności na ofiarę i odwrócenie uwagi od popełnionego na niej przestępstwa.

Dopatrywanie się przyczyn popełnienia przestępstwa w nieroztropności ofiar wystąpiło także w sprawie toczącej się w Sądzie Apelacyjnym w Rzeszowie⁵³. „Oskarżony brał udział w »przerzucie« do Niemiec młodych dziewcząt bez dokumentów, bagaży i znajomości języka. Już ta okoliczność powinna wywołać wątpliwości, czy poradzą sobie one same w obcym kraju”. Sędzia wskazał w ten sposób na to, że kobiety powinny mieć pretensje do samych siebie o brak ostrożności.

Część sędziów była zatem przekonana, że to określone cechy kobiet (demoralizacja lub lekkomyślność, nieroztropność) przesądziły o tym, że stały się one ofiarami handlu ludźmi. W tym kontekście warto przytoczyć wyniki badania opinii publicznej z 2010 r., dotyczącego wiedzy wśród Polaków o zagrożeniach wynikających z podejmowania pracy za granicą oraz o handlu ludźmi. Mianowicie pomimo tego, że większość Polaków wie, czym jest zjawisko handlu ludźmi, potrafi je opisać oraz zdaje sobie sprawę, że przestępstwo to jest popełniane w Polsce, to aż co czwarty Polak zadeklarował możliwość podjęcia pracy za granicą „na czarno”,

⁵² Wyrok SO w Opolu, sygn. akt III K 147/03, 2004.

⁵³ Wyrok SA w Rzeszowie, sygn. akt II K 25/97, 1999.

a prawie co trzeci (29%) – podjęcie pracy w kraju, którego języka nie zna⁵⁴. Wyniki te świadczą o tym, że brak podejrzliwości, odnoszący się do możliwości zarobkowania poza granicami kraju, jest wśród Polaków relatywnie powszechny. Nie jest to więc, jak sugerowałyby część sędziów, cecha właściwa jedynie młodym i atrakcyjnym ofiarom handlu kobietami.

Podsumowanie

Analiza wyroków w sprawach karnych, dotyczących handlu kobietami, pozwoliła na uzyskanie informacji, dotyczących postrzegania ofiar tego przestępstwa przez sędziów. W ramach niniejszego badania została wykonana analiza pola semantycznego oraz analiza jakościowa. Pierwsza z nich wskazała przede wszystkim na silne zróżnicowanie odnoszącego się do ofiar języka używanego przez sędziów – od formalnego, o charakterze urzędowym, po język potoczny, o niskim stopniu sformalizowania, niekiedy wręcz wulgarny. O ile pierwszy styl pozbawiony jest aspektu ocennego przy przedstawianiu ofiary handlu kobietami, to drugi najczęściej odnosi się do negatywnego wizerunku teje – jako prostytutki lub naiwnej, lekkomyślnej dziewczyny.

Podsumowując wnioski płynące z analizy pola semantycznego warto przypomnieć w szczególności o określeniach, ekwiwalentach oraz opisie działań podmiotu. Wśród określeń dominują te, które poprzez podkreślanie, że ofiary z własnej woli podjęły decyzję o wyjeździe, a część z nich już wcześniej zajmowała się prostytutką, sugerują, że ofiary zasłużyły na to, co je spotkało. Inną grupą określeń są te dotyczące cech społeczno-demograficznych ofiar, w których często uwypuklany jest ich wiek i narodowość (szczególnie gdy były cudzoziemkami). Warto wspomnieć również o ekwiwalentach, spośród których wyłaniają się dwie grupy – negatywnie ocenne w stosunku do ofiary oraz te o charakterze neutralnym. Wśród ekwiwalentów znalazło się również kilka wyrażen powiązanych z faktem świadczenia usług seksualnych przez ofiary handlu ludźmi o charakterze pozornie neutralnym, których faktyczny przekaz wyraża pobłażliwy czy wręcz pogardliwy stosunek do ofiar („panie”, „pracownice”, „»artystki«”, „dziewczyny”, „panienki”).

Analiza jakościowa dała pogłębiony wgląd w materiał źródłowy. Badania orzeczeń wskazały na to, że w stosunku do ofiar sędziowie dosyć często dopuszczają się dyskryminacji ze względu na płeć. W relatywnie dużej liczbie wyroków sądowych ofiara handlu kobietami jawi się sędziom jako prostytutka, za czym idą określone konsekwencje. Mianowicie, ponieważ prostytutka należy do zjawisk

⁵⁴ *Spółeczna świadomość zagrożeń związanych z handlem ludźmi i podejmowaniem pracy za granicą*, Materiały konferencyjne TNS OBOP, 2010, s. 16.

społecznych mieszczących się w sferze patologii społecznej, a prostytutki postrzegane są przez społeczeństwo w sposób nieprzychylny czy wręcz pogardliwy, również sędziowie wyrokujący w sprawach o handel ludźmi, traktujący ofiary tego przestępstwa jako prostytutki, postrzegają i ukazują je w niekorzystnym świetle. Sędziowie piszący o ofiarach handlu ludźmi jako prostytutkach często stosują nomenklaturę, która sugeruje nie fakt wykorzystywania, ale dobrowolnie wykonywaną pracę. Poza tym sędziowie podkreślają to, że niektóre kobiety okazywały chęć do uprawiania prostytucji jeszcze przed zaistnieniem przestępstwa handlu ludźmi.

Przy uzasadnianiu wymierzanych kar sędziowie nierzadko odwołują się do postaw czy cech charakteru osób pokrzywdzonych. Bardzo często okolicznością łagodzącą wymiar kary dla sprawców była zgoda ofiary handlu ludźmi na wyjazd lub/i na bycie wykorzystywaną. W jednym z orzeczeń sąd napisał wprost o tym, że zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary było związane z tym, że ofiary były „zawodowymi prostytutkami”.

Niekiedy zdarzało się, że sąd stosował nadzwyczajne zaostrzenie kary w związku z określonymi cechami ofiar. Najczęściej miało to miejsce wtedy, gdy pokrzywdzonymi były osoby nieletnie. W tych przypadkach podkreślana była zwykle wysoka społeczna szkodliwość czynu oraz krytyczne położenie, w jakim znalazły się dziewczęta. Ponieważ we wszystkich badanych orzeczeniach sędziowie odnosili się do dowodów w postaci zeznań ofiar handlu ludźmi, rysuje się również portret ofiary tego przestępstwa jako świadka w sądzie. W przeważającej części orzeczeń sędziowie dają wiarę zeznaniom ofiar, choć zdarzały się również przykłady poddawania w wątpliwość czy odrzucania w całości ich zeznań. Przykładowo, w jednej ze spraw argumentem przemawiającym za odrzuceniem zeznań świadka było dla sądu to, że ofiara miała interes w przedstawianiu siebie jako ofiary handlu ludźmi. W badanej próbie znalazły się również nieliczne przypadki zastosowania przepisów kodeksu postępowania karnego odnoszących się do ochrony ofiary (np. nakaz opuszczenia sali rozpraw przez oskarżonego podczas składania zeznań przez ofiarę), wskazujące na pewien stopień empatii i zrozumienia przez nielicznych sędziów trudnego położenia osoby pokrzywdzonej.

Wśród cech charakteru ofiar wskazywanych przez sędziów (nieradko jako powód popełnienia na nich przestępstwa) dominowały dwa modele ofiar – podkreślana była najczęściej albo demoralizacja i złe zachowanie pokrzywdzonych (najczęściej nieletnich), albo naiwność i niefrasobliwość kobiet. Niekiedy zdarzało się, że właśnie z tego względu sędziowie decydowali się na obniżenie wymiaru kary.

Na zakończenie warto dodać, że w ciągu dwunastu lat, które zostały objęte analizą, nie została odnotowana żadna tendencja związana ze zmianą (pozytywną lub negatywną) postrzegania przez sędziów ofiar handlu ludźmi. Co prawda nie jest możliwa weryfikacja tej tezy za pomocą testów statystycznych, ponieważ

badania miały charakter jakościowy, jednak wnikliwa obserwacja pozwala na wysnucie takich właśnie wniosków. Argumentem na jej potwierdzenie są również najnowsze sprawy karne, dotyczące handlu ludźmi (nie objęte niniejszą analizą), w których orzeczenia zapadły po zmianie przepisów kodeksu karnego w 2010 r. W jednej z nich, dotyczącej wykorzystywania siłą do prostytucji ponad 30 kobiet, spośród których zdecydowana większość była wprowadzona w błąd co do charakteru pracy, sędzia orzekł wobec sprawcy jedynie dwa lata pozbawienia wolności w zawieszeniu oraz grzywnę⁵⁵ (zastanawiać może, czego jeszcze musiałby się dopuścić sprawca, żeby została mu wymierzona choćby minimalna kara przewidziana w kodeksie karnym za to przestępstwo). W innej natomiast sąd lekceważąco wypowiadał się o ofiarach przestępstwa sugerując, że z racji tego, że były prostytutkami, nie doznały krzywd⁵⁶. Pomimo, że zmiana przepisów korzystnie wpłynęła na identyfikację zjawiska handlu ludźmi przez organy wymiaru sprawiedliwości, to stosunek sędziów do ofiar pozostał niezmienny.

Tak jak we wszystkich instytucjach, również w sądach pracują ludzie posiadający określony światopogląd, o głęboko zinternalizowanych normach, wyznający określone wartości. Pomimo niezawisłości i niezależności, ich opinie i wydawane wyroki nie są wolne od stereotypów i uprzedzeń, również wobec ofiar handlu ludźmi. Właściwość ta została przeze mnie wskazana przede wszystkim w podrozdziale dotyczącym postrzegania przez sędziów ofiar handlu ludźmi jako prostytutek oraz poświęconym nieuzasadnionemu rozpatrywaniu ich cech charakteru. Sędziowie zdają się inaczej traktować te ofiary, które faktycznie lub w ich ocenie były już wcześniej prostytutkami, bądź świadomie zdecydowały się na uprawianie prostytucji, niż te, które zostały zwabione czy uprowadzone. Pomimo kierunkowego wykształcenia i zdawałoby się odpowiedniego przygotowania polskich sędziów do wykonywania zawodu, ich opinie i spostrzeżenia dotyczące ofiar handlu kobietami nie są więc wolne od społecznie ukształtowanych wzorców i stereotypów, które, jak starano się wykazać w niniejszym tekście, nierzadko przekładają się na ich określony stosunek do sprawcy przestępstwa, a także na wymiar zasądzonej przez nich kary.

⁵⁵ Wyrok SO w Zielonej Górze, sygn. akt II K 174/12, 2012 r.

⁵⁶ Wyrok SO w Warszawie, sygn. akt XVIII K 350/10, 2011 r.